

Ks. Jerzy BAJDA

GODNOŚĆ OSOBY LUDZKIEJ JAKO WYZWANIE DLA BIOETYKI*

Zagadnienie właściwego rozumienia ludzkiego życia należy ująć jako wyzwanie dla bioetyki. Istnieją bowiem obiektywne podstawy, by odróżnić prawdziwą bioetykę od pseudobioetyki i prowadzić refleksję na płaszczyźnie etyki, której bioetyka jest integralną częścią. W etyce w klasycznym rozumieniu tego terminu godność osoby odgrywa rolę istotnego kryterium oceny działań etycznie właściwych i etycznie niewłaściwych.

W perspektywie godności osoby ludzkiej bioetyka stanowi coraz większe wyzwanie dla etyki w ścisłym jej rozumieniu. W miarę jak mnożą się nowe projekty i propozycje biotechnologiczne, w miarę jak wzrasta zakres wiedzy biomedycznej i pojawiają się nowe metody ingerencji w najbardziej subtelne struktury życia człowieka, pryncypia etyczne tkwiące w samej naturze osoby oraz w jej godności są coraz mniej rozumiane i coraz mniej respektowane w kontekście decyzji podejmowanych przez człowieka zarówno prywatnie, jak i na forum publicznym. Carlo Valerio Bellieni zwraca uwagę na charakterystyczną dla naszej kultury pokusę ciągłego poszukiwania czegoś nowego, pokusę, która zaznacza się także w dziedzinie bioetyki¹. Ta pokusa, zmieniając sposób postrzegania rzeczywistości, prowadzi człowieka w pułapkę, w której zagrożone jest życie ludzkie i ludzka godność. Uwaga człowieka skupia się wtedy na elementach wtórnych, pomijając to, co istotne dla oceny moralnej planowanej decyzji, czyli piękno, sprawiedliwość, prawdę. Wydaje się, że w życiu społeczeństwa następuje rozdzielenie myśli i działania, to zaś w konsekwencji oznacza rezygnację z myślenia. Rezygnacja z myślenia jest jednak rezygnacją z etyki.

Bellieni interesująco pokazuje, w jaki sposób człowiek, który znajduje się w sytuacji domagającej się podjęcia decyzji, jest wewnętrznie pobudzany do przyjęcia kryteriów odpowiednich dla rozważanego przedmiotu decyzji. Impuls ten wypływa z tego, co najgłębsze w istocie człowieka: z jego „ja”, które dochodzi do głosu w kontekście pragnienia prawdy. Zastanawiające, że nastrojem towarzyszącym decyzjom podejmowanym w niezgodzie z właściwymi kryteria-

* Niniejszy tekst jest modyfikacją i rozwinięciem wypowiedzi na IV Światowym Kongresie Rodzin 12 V 2007 roku.

¹ Zob. C. V. B e l l i e n i, *La „grammatica morale” alla base della Bioetica*, Agencja Zenit, 11 II 2007 (<http://www.zenit.org/italian>).

mi etycznymi jest z reguły lęk. Być może pozostaje to również w związku z faktem, że motywem naczelnym skłaniającym do określonych decyzji nie jest pragnienie dobra, lecz władzy lub obrona własnej autonomii. Tymczasem autor zwraca uwagę na fakt, że u podstaw bioetyki powinno leżeć dążenie do uzgodnienia medycyny i biologii „z miłością prawdy, sprawiedliwością, pięknem zapisanym w głębi naszego bytu”. Nie trzeba wierzyć tym, którzy głoszą, że „nie istnieje jakieś DNA etyczne, coś co Papież nazwał «gramatyką moralną»” – właśnie nasze serce zostało zapisane tą «gramatyką», zostało stworzone na obraz Stwórcy”².

Do tej „gramatyki moralnej” trzeba jeszcze wrócić, a na razie warto przypomnieć inną wypowiedź tego samego specjalisty od bioetyki, wypowiedź, w której rozwija on myśl na temat „etyki lęku” zasygnalizowaną w cytowanym tu artykule³. Autor zauważa, że w literaturze międzynarodowej dominuje swoista postać bioetyki, którą nazywa „bioetyką ogrodzoną”. Podejście to znajduje swój praktyczny wyraz w życiu jedynie w zamkniętym środowisku, w prywatnym świecie; w tym własnym kręgu „wszystko jest dozwolone”, z tym, że „moja wolność kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego”. W takim świecie ludzie nie mają do siebie zaufania, panuje klimat lęku, w pewnym sensie „etyka lęku”. Ludzie boją się śmierci, boją się choroby i kalectwa, boją się urodzić dziecko niepełnosprawne, a nawet decydują się w ogóle nie rodzić dzieci, ponieważ życie niesie z sobą ryzyko cierpienia, a ofiarowanie komuś życia nacechowanego cierpieniem uważają za niemoralne.

Powody, dla których nad całą sferą życia i zdrowia unosi się atmosfera lęku, zostały kompetentnie omówione w adhortacji *Familiaris consortio* w paragrafie trzydziestym. W rozważaniach nad tym kryzysem adhortacja sięga do analiz metafizycznych, egzystencjalnych i moralnych. Wskazuje, że jego istotą jest dążenie do uzyskania aprobaty działań, które powinny być napiętnowane jako manipulacja życiem, zwłaszcza płodnością⁴. Zdarza się, że naukowcy, ulegając ułudzie postępu, nie biorą pod uwagę różnicy między człowiekiem a zwierzęciem⁵. Jesteśmy więc świadkami kryzysu pojęć bioetycznych, a źródeł tego kryzysu należy szukać w kryzysie antropologicznym. Jan Paweł II wielokrotnie zwracał uwagę na fakt kryzysu antropologicznego, i to już od pierwszej encykliki, czyli *Redemptor hominis*. Stwierdzenie istnienia faktu tego kryzysu stało się podstawą papieskiej krytyki systemów ekonomiczno-społecznych, wywodzących się z socjalizmu (zawartej zwłaszcza w encyklikach: *Laborem exercens*,

² Tamże.

³ Zob. t e n ż e, *L'etica della paura*, Agencja Zenit, 13 V 2007.

⁴ Zob. ks. J. F l y n n, *La manipolazione della vita. Tecniche di fecondazione in vitro sotto accusa*; Agencja Zenit, 24 IV 2007.

⁵ Zob. *Gli „embrioni chimera”, offesa alla dignità umana, secondo il Vescovo Sgreccia*, informacja Agencji Zenit z 18 V 2007.

Centesimus annus, Sollicitudo rei socialis, a przede wszystkim *Evangelium vitae*).

Współcześni myśliciele nawiązują do tych wątków i starają się pogłębić rozumienie zagadnienia. Ostatnio Mariano Fazio, rektor Papieskiego Uniwersytetu Santa Croce, zajmujący się historią doktryn politycznych, udzielił wywiadu Agencji Zenit na temat swojej ostatniej książki *Storia delle idee contemporanee. Una lettura del processo di secolarizzazione* [Historia idei współczesnych. Interpretacja procesu sekularyzacji]⁶. Radykalny kierunek sekularyzacji – jak wynika z wywiadu – jest źródłem ostrego kryzysu, ponieważ „osoba ludzka nie może siebie zrozumieć bez otwarcia się na transcendencję”⁷. W tej sytuacji pewne ideologie (liberalizm, marksizm, nacjonalizm, scjentyzm) zaczęły pełnić rolę „religii alternatywnej”, obiecując człowiekowi zaspokojenie wszystkich potrzeb. Było to jednak wielkie oszustwo, człowiek bowiem nie może kształtować swego życia w oderwaniu od prawdy, na co nieustannie zwracał uwagę Jan Paweł II. Także papież Benedykt XVI odkrywa na nowo wartość prawa naturalnego i broni podstawowych zasad cywilizacji. Kard. Camillo Ruini zwrócił uwagę na fakt, że w obecnym kontekście kulturowym należy mówić o nowej postaci kwestii antropologicznej ze względu na sytuację wytworzoną przez rozwój nauk szczegółowych, a zwłaszcza biotechnologii⁸.

Warto pamiętać, że kryzys antropologiczny zaczął się na dobre w wieku oświecenia i pogłębia się, przyjmując nowe oblicza⁹. Kryzys ten ma szereg wątków, jednym z nich jest gubienie przez filozofię prawdy o tożsamości osoby ludzkiej, o jej ontycznej integralności i specyficznej podmiotowości, nieredukowalnej do kategorii świata widzialnego. Równolegle na cały ten proces składa się stopniowe „pochłanianie” duchowej substancji osoby przez rzeczywistość empiryczną, poddaną kryteriom scjentyistycznym: człowiek coraz mniej odróżnia siebie od świata materii, ożywionej czy nieożywionej, i próbuje wyjaśniać sens swojego istnienia za pomocą przesłanek naukowych. Staje się on w końcu przedmiotem nauki (obiektem nauki), która przypisuje sobie prawo do ostatniego słowa na temat przeznaczenia ludzkiego ciała i wartości zdrowia i życia. Proces ten naświetlił wybitny myśliciel Romano Guardini, akcentując fakt głębokiej zmiany znaczeń takich pojęć, jak: natura, osoba, wartość¹⁰.

⁶ Zob. *La crisi attuale è una crisi della verità sull'uomo*, Agencja Zenit, 16 V 2007 (tłum. fragm. – J. B.)

⁷ Tamże (tłum. fragm. – J. B.).

⁸ Zob. kard. C. R u i n i, *Teologia e cultura: terre di confine*, (Przemówienie wygłoszone podczas Międzynarodowych Targów Książki, Turyn, 11 V 2007; <http://www.diocesi.torino.it/archivio2007/Ruini-magistralis.pdf>).

⁹ Zob. M. S c h o o y a n s, *Le terrorisme à visage humain*, Éditions François Xavier de Guibert, Paris 2007.

¹⁰ Por. R. G u a r d i n i, *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*, tłum. Z. Włodkowska i in., Znak, Kraków 1969, s. 40n.

W nowożytności radykalnie zmienił się pogląd na temat miejsca człowieka w świecie; został on usunięty z jego centrum. „Nie ogarnia go już zewsząd spojrzenie Boga, które obejmuje cały świat, człowiek staje się autonomiczny, ma wolną rękę i swobodę ruchu – ale nie jest już ośrodkiem stworzenia, tylko jakąś częścią świata. Z jednej strony myśl nowoczesna wywyższa człowieka kosztem Boga i przeciw Bogu, ale z drugiej strony pragnie go zniszczyć, zrobić z niego część natury nieróżniącą się zasadniczo od zwierzęcia czy rośliny. Jedno i drugie jest w ścisłym związku z przemianą obrazu świata”¹¹. Postęp nauki i techniki obiecuje coraz większe panowanie nad światem, nad naturą. Guardini uważa, że ten problem ma charakter rozstrzygający: „albo uda się człowiekowi opanować naturę, co będzie miało niezmiernie znaczenie – albo nastąpi koniec”¹². Na tle tego długiego procesu staje się coraz jaśniejsze, że człowiek traci stopniowo poczucie bycia osobą i zanurza się w „masie” pochłaniającej tożsamość jednostek. Może to prowadzić do utraty poczucia człowieczeństwa. Człowiek bowiem jest zdolny ocalić swoje człowieczeństwo, kiedy jest osobą nie tylko w sensie ontycznym, ale przede wszystkim w sensie moralnym, odkrywając swoje istnienie jako relację łączącą z Bogiem. Osoba rozpoznaje siebie jako kogoś powołanego przez Boga i obdarzonego odpowiedzialnością. Człowiek przyjmuje tę odpowiedzialność w sposób świadomy i wolny, jako ktoś jedyny i неповtarzalny¹³. Guardini obawiał się, że kultura rozwijająca się w czasach nowożytnych zmieni się w swoje przeciwieństwo¹⁴. Obawy te ziściły się, a *Evangelium vitae* znalazło nazwę dla tej zdegenerowanej postaci kultury, wyłonionej z kryzysu antropologicznego nowoczesności – „kultura śmierci”.

Wątek dotknięty przez Guardiniego podjął filozof Robert Spaemann w książce *Natura e ragione* [Natura i rozum]¹⁵. Spaemann omawia w niej pewną kwestię hermeneutyczną, która pojawia się na styku nauki i filozofii. Pytanie o początek człowieka na ziemi przyjmuje bowiem w tej pracy postać pytania sofistycznego: „Czym byliśmy (jako ludzkość), kiedy jeszcze nie byliśmy tym, czym jesteśmy?”. Spaemann pisze: „Na takie pytanie jest tylko jedna odpowiedź: nie byliśmy czymś innym, po prostu nie było nas (nie istnieliśmy)”¹⁶. Innymi słowy, nie można wyjaśnić istnienia czy istoty człowieka za pomocą czegoś, co nie jest człowiekiem, ponieważ istnienia nie można wyjaśnić czymś, czego nie ma. Cały świat nie ma szans dać odpowiedzi na pytanie o genezę

¹¹ Tamże, s. 47.

¹² Tamże, s. 52n.

¹³ Por. tamże, s. 56n.

¹⁴ Por. tamże, s. 71.

¹⁵ Zob. R. S p a e m a n n, *Natura e ragione. Saggi di antropologia*, Edizioni Università della Santa Croce, Roma 2006.

¹⁶ Tamże. Cyt. za: *Darwin e la domanda sull'uomo*, informacja Agencji Zenit z 27 III 2006. Tłum. fragm. – J. B.

człowieka, którego istnienie posiada wymiar transcendentny w stosunku do kosmosu. Spaemann zwraca uwagę na błędy wizji scjentystycznej, czyli tak zwanego myślenia naukowego: „Pytanie o to, kim jest człowiek, stało się trudne w naszej epoce, odznaczającej się scjentystycznym widzeniem świata. [...] Nowoczesna nauka zdecydowana jest rozważać wszelką rzeczywistość naturalną jako obiekt, który może być poddany władzy człowieka. Ale ponieważ odebrano naturze wszelkie podobieństwo do człowieka, scjentyzm dąży do tego, by stwierdzić, że także człowiek nie jest niczym innym, jak częścią samej natury”¹⁷. Widać, jak daleko sięgają skutki załamania się filozofii w epoce tak zwanego oświecenia¹⁸. Te skutki są wciąż obecne i widoczne na różnych poziomach współczesnej kultury. Unaoczniają one paradoks wynikający z dzisiejszej postaci „grzechu świata”: człowiek, który usiłował zapanować nad światem za pomocą metod czerpanych ze świata, w końcu sam został przez świat opanywany.

Tragiczne zapomnienie osobowego wymiaru ludzkiego istnienia doprowadziło do praktyki masowego zabijania dzieci poczętych, które jest traktowane jako zwyczajny zabieg medyczny¹⁹. To wyłączenie osoby z pola widzenia nauki bywa interpretowane jako skutek zatrucia naszej kultury nihilizmem i relatywizmem moralnym²⁰. Zjawisko to pociąga za sobą poważne konsekwencje. Kiedy człowiek nie jest rozumiany jako osoba, jego organizm pojmowany jest podobnie jak każdy żyjący obiekt, co oznacza, że życie ludzkie zostaje sprowadzone do rzeczywistości czysto biologicznej. Z tego powodu niektórzy próbują do zagadnień związanych z życiem ludzkim podchodzić jedynie w świetle kryteriów rozumianych scjentystycznie, biologicznych. Przyjęcie takiego schematu oznacza jednak koniec możliwości uprawiania bioetyki, a nawet koniec możliwości mówienia o człowieku. Uczestnicy IV Kongresu Rodzin w Warszawie zwracali uwagę na groźne tendencje pojawiające się w kręgu specjalistów od biomedycyny. Chcą oni już nie tylko kontrolować moment rozpoczęcia życia człowieka, nie tylko chcą decydować o kresie jego życia, względnie o przeznaczeniu żywego organizmu, lecz także marzą o pełnej kontroli życia za pomocą metod cybernetycznych.

Zagadnienie właściwego rozumienia ludzkiego życia należy ująć jako wyzwanie dla bioetyki. Istnieją bowiem obiektywne podstawy, by odróżnić prawdziwą bioetykę od pseudobioetyki i prowadzić refleksję na płaszczyźnie

¹⁷ Tamże (tłum. fragm. – J. B.).

¹⁸ Temat ten został rozwinięty w pracy P. Jaroszyńskiego *Nauka w kulturze* (Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2002).

¹⁹ Zob. J. B r o w n, *The Personhood Crisis*, „MichNews” z 16 V 2007 (<http://www.renewamerica.us/columns/brown/070516>).

²⁰ Zob. *Nichilismo e relativismo, i nuovi inimici della persona umana*, informacja Agencji Zenit z 16 V 2007 (<http://www.zenit.org/italian>).

etyki, której bioetyka jest integralną i formalną częścią. W etyce w klasycznym rozumieniu tego terminu godność osoby odgrywa rolę istotnego kryterium oceny działań etycznie właściwych i etycznie niewłaściwych. Jeżeli jakaś koncepcja bioetyki nie odwołuje się do kryterium godności osoby (ludzkiej), nie jest bio-etyką, bo po prostu nie jest etyką. Rezygnuje bowiem z fundamentalnej zasady różnicy między dobrem i złem. Najnowsze wydanie *Encyklopedii bioetyki*²¹ zawiera następujące określenie tej dyscypliny: „wyspecjalizowana część filozoficznej etyki szczegółowej, ustalająca oceny i normy moralne w stosunku do ingerencji w życie ludzkie w granicznych sytuacjach jego powstawania (biogeneza), trwania (bioterapia) i śmierci (tanatologia)”²². Czytamy zaraz potem: „Wraz z ustawicznym i szybkim rozwojem nauk medycznych, biologicznych i technicznych pojawiają się coraz to nowe możliwości ingerencji w życie ludzkie, które bioetyka winna ocenić pod kątem ich godziwości lub niegodziwości moralnej”²³. W tej samej *Encyklopedii bioetyki* omówiono krótko dokumenty dotyczące bioetyki (etyki życia) wydane przez Kościół²⁴. Na szczególną uwagę zasługuje encyklika *Humanae vitae* z roku 1968, Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary *Donum Vitae* z 1987 i encyklika *Evangelium vitae* z 1995²⁵. Dokumenty Kościoła charakteryzują się ujęciem całościowym, a przede wszystkim dążeniem do syntezy w formułowaniu odpowiedzi wynikającej z istoty analizowanej rzeczywistości. W ten sposób *Humanae vitae* formułuje zasady dotyczące przekazywania życia z punktu widzenia tożsamości podmiotu tych działań, podmiotu, którym jest małżeństwo. Wszelkie działania zmierzające do uzyskania zjawiska płodności z pominięciem małżeństwa w jego strukturze etyczno-personalistycznej zostały ocenione kompetentnie w deklaracji *Donum vitae*. Natomiast całościowe spojrzenie na zagadnienie odpowiedzialności za ludzką godność życia w obliczu zagrożeń pochodzących z tak zwanej kultury śmierci zawarte jest w encyklice *Evangelium vitae*.

Rozwój nauk dotyczących zjawiska życia oraz obserwacja globalna procesów środowiskowych skłaniają myślicieli do bardziej całościowych spojrzeń na rolę bioetyki. Przykładem tego podejścia jest pogląd Van R. Pottera, według którego „bioetyka to interdyscyplinarna i interkulturowa dziedzina wiedzy naukowej, która analizuje i ocenia zjawiska dotyczące życia w świetle wartości etyczno-religijnych celem zapewnienia przetrwania ludzkości i zachowania śro-

²¹ Zob. *Encyklopedia bioetyki: personalizizm chrześcijański*, red. ks. A. Muszala, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2007.

²² T. B i e s a g a, hasło „Bioetyka”, w: *Encyklopedia bioetyki*, s. 63n.

²³ Tamże, s. 64.

²⁴ Por. W. G u b i ł a, hasło „Bioetyczne dokumenty Kościoła”, w: *Encyklopedia bioetyki*, s. 58-63.

²⁵ Szereg dokumentów Magisterium Kościoła zebrano w tomie zatytułowanym *W trosce o życie* (red. K. Szczygieł, Biblos, Tarnów 1998).

dowiska naturalnego dla przyszłych pokoleń”²⁶. Zagadnienie „przetrwania ludzkości” i myśl o ocaleniu naturalnego środowiska dla przyszłych pokoleń absorbuje także polityków (władze polityczne) i dlatego na przykład Rada Europy i Parlament Europejski opracowały już wiele rekomendacji dotyczących konkretnych problemów biomedycznych; w roku 1997 została także uchwalona Europejska Konwencja Bioetyczna. Pełny tytuł dokumentu brzmi: Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Godności Osoby Ludzkiej w Kontekście Zastosowań Biologii i Medycyny. Do konwencji dołączono szereg szczegółowych protokołów, w przygotowaniu znajduje się „protokół dotyczący ochrony embrionu i płodu ludzkiego”²⁷. Główne punkty Konwencji Bioetycznej to: 1. Nakaz poszanowania integralności i godności każdej osoby oraz respektowania jej interesu i dobra jako przeważających nad interesem społeczeństwa i nauki. 2. Zakaz dyskryminacji osób ze względu na dziedzictwo genetyczne. 3. Zakaz prowadzenia testów genetycznych w celu zmian cech genetycznych potomstwa. 4. Zakaz praktyk eugenicznych, zwłaszcza dotyczących selekcji płci. 5. Zakaz tworzenia embrionów ludzkich do celów naukowych.

Prof. Tadeusz Biesaga SDB, omawiając konwencję, podkreśla, że dokument ten „wpisuje się w ciąg dokumentów promujących prawa człowieka [...] konwencja chce zastosować wskazane tam zasady wobec zagrożeń ze strony niewłaściwego wykorzystania biologii i medycyny. W artykule 1. poszerza opis podstawowych wartości antropologicznych, twierdząc, że będzie chronić nie tylko «godność», ale również «tożsamość oraz integralność» wszystkich istot ludzkich”²⁸. Według autora pozytywnym elementem konwencji jest także to, że nie wiąże ona godności jednostronnie z wolnością, lecz chroni całego człowieka, którego określa nie tylko terminem „osoba”, lecz także „istota ludzka”. Cenne jest także to, że broni prymatu jednostki nad społeczeństwem i postępem nauki, wskazując, że nie wolno poświęcać człowieka dla jakiegoś celu społecznego czy naukowego. Autor podkreśla także, że sformułowania konwencji różnią się od ujęć liberalnych, które godność redukują do wolności: „To godność rządzi wolnością, a nie odwrotnie”²⁹.

Pojęcie osoby nie jest jednak tak samo rozumiane we wszystkich kontekstach ideologicznych. Kompetentnie rozwija to zagadnienie tenże autor w artykule *Pojęcie osoby a zasada jakości życia we współczesnej bioetyce*³⁰. Upadek

²⁶ A. Filipowicz SJ, *W jakich kwestiach bioetycznych (w związku z ochroną życia od poczęcia do naturalnej śmierci) należy wprowadzić zapisy prawne (bez zróżnicowania aktów prawnych) w Polsce z uwzględnieniem dorobku bioetycznego Unii Europejskiej i Rady Europy*, opinia przygotowana dla Biura Analiz Sejmowych (<http://parl.sejm.gov.pl>).

²⁷ Tamże.

²⁸ T. Biesaga SDB, *Europejska Konwencja Bioetyczna*, „Medycyna Praktyczna” 2006, nr 11 (<http://www.mp.pl/artykuly/index.php?aid=30361>).

²⁹ Tamże.

³⁰ Zob. tenże, *Pojęcie osoby a zasada jakości życia we współczesnej bioetyce*, w: *Ocalić cywilizację – ocalić ludzkie życie*, red. Z. Morawiec, Dehon, Kraków 2002, s. 53-64.

metafizyki, rozwój światopoglądu empirystyczno-materialistycznego usunęły w cień pojęcie osoby, redukując je do subiektywnej sfery świadomości. Postępy biotechnologii unaocznily możliwe zagrożenia dla integralności, a nawet dla istnienia osoby. Konwencje międzynarodowe próbują więc podkreślać potrzebę chronienia osoby i jej godności. Wymaga to jednak odwołania się do podstaw filozofii realistycznej i personalistycznej. Dualizm myślenia, zawiniony poniekąd przez Kartezjusza i Kanta, spowodował rozdzielenie znaczeń związanych z terminami „człowiek” i „osoba”. Robert Spaemann zauważył, że w ostatnich latach „pojęcie osoby zaczęło nagle odgrywać kluczową rolę w destrukcji twierdzenia, że ludzie mają coś takiego jak prawa już dlatego, że są ludźmi. Ludzie mają teraz mieć prawa nie jako ludzie, lecz tylko o tyle, o ile są osobami. Nie wszyscy jednak ludzie, i także nie w każdym stadium życia i nie w każdym stadium świadomości są – jak się nam mówi – osobami”³¹.

Taką filozofię, która odróżnia „ludzi” od „osób”, głosił, między innymi, jeden z bioetyków amerykańskich Hugo Engelhardt (na pewnym etapie życia zmienił swoje poglądy), a nadal głoszą Peter Singer i Derek Parfit. Szczególnie skrajny w swoich poglądach jest Peter Singer, który twierdzi, że „musimy odrzucić tradycyjną zasadę świętości życia, ponieważ zasada ta nadaje olbrzymie znaczenie czemuś, co jest tylko biologicznym gatunkiem, który w rzeczywistości nie ma żadnego moralnego znaczenia”³². Zasadę świętości życia, godności czy bezwzględnej wartości życia zastępuje Singer zasadą jakości życia. Wartość ta (jakość życia) zależy od posiadania odpowiednich właściwości biologicznych, psychicznych i świadomościowych. Jeśli brak tych właściwości, poziom jakości życia człowieka spada poniżej poziomu zdrowego zwierzęcia. Podobne stanowisko na polskim gruncie reprezentuje Zbigniew Szawarski, który nie przyznaje statusu osoby ludzkim płodom, niemowlętom, ludziom upośledzonym czy sparaliżowanym³³.

Kryzys filozofii, spowodowany jednostronnymi ujęciami pozytywistów i materialistów, stworzył sytuację, w której przewyciężenie dualizmu pokartezjańskiego prowadziło albo do monizmu idealistycznego, albo do monizmu materialistycznego, przy czym ten ostatni zaczął przeważać we współczesnej mentalności scjentystycznej. Doszło do tego, że Burrhus F. Skinner w swojej książce domagał się usunięcia pojęcia godności osoby oraz pojęcia jej wolności z naukowego ujęcia człowieka³⁴.

³¹ R. S p a e m a n n, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. Merecki SDS, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 4n.

³² Cyt za: T. B i e s a g a SDB, *Pojęcie osoby a jakość życia we współczesnej bioetyce* (sdb.krakow.pl/~etyka/wp-content/biesaga-t-pojecie-osoby-a-zasada-jakosci-zycia-krakow2002.pdf). Por. P. S i n g e r, H. K u h s e, *Should the Baby Live? The Problem of Handicapped Infants*, Oxford University Press, Oxford 1985, s. 129.

³³ Por. B i e s a g a SDB, *Pojęcie osoby a zasada jakości życia we współczesnej bioetyce*, s. 6.

³⁴ Por. B i e s a g a SDB, *Pojęcie osoby a zasada jakości życia we współczesnej bioetyce*, s. 9. Zob. też: B. F. S k i n n e r, *Beyond Freedom and Dignity*, Hackett Publishing Company, London 1971.

Oczywiście takie teorie naukowe pomagają zrozumieć, dlaczego w tej kulturze rozwinęła się mentalność, którą Jan Paweł II nazywa kulturą śmierci. Jan Paweł II krytykuje sposób myślenia, który „doprowadzając do skrajności, a nawet wypaczając pojęcie subiektywności, uznaje za posiadacza praw tylko tego, kto dysponuje pełną albo przynajmniej zaczątkową autonomią i wychodzi już ze stanu całkowitej zależności od innych”³⁵. Ojciec Święty pisze dalej: „Czyż można jednak pogodzić takie założenie z uznaniem człowieka za istotę, którą nie można «rozporządzać»? Teoria praw człowieka opiera się właśnie na uznaniu faktu, że człowiek, inaczej niż zwierzęta i rzeczy, nie może podlegać niczyjemu panowaniu”³⁶. Papież krytykuje filozofię, która absolutyzuje wolność subiektywistycznie pojętą i oderwaną od wewnętrznej relacji do prawdy³⁷.

Jan Paweł II pokazuje jeszcze głębsze źródło „wynaturzonej i nikczemnej wolności”: jest nim zapomnienie o Bogu i oderwanie ludzkiego życia od źródeł ukrytych właśnie w tajemnicy stworzenia. Zagubiwszy świadomość swojej transcendencji, człowiek „uznaje, że jest tylko jedną z wielu istot żyjących, organizmem, który – w najlepszym razie – osiągnął bardzo wysoki stopień rozwoju. Zamknięty w ciasnym kręgu swojej fizycznej natury, staje się w pewien sposób «rzeczą» i przestaje rozumieć «transcendentny» charakter tego, że «istnieje jako człowiek». Dlatego nie traktuje już życia jako wspaniałego daru Bożego, który został powierzony jego odpowiedzialności, aby on strzegł go z miłością i «czcił» jako rzeczywistość «świętą». Życie staje się dla niego po prostu «rzeczą», którą on uważa za swą wyłączną własność, poddającą się bez reszty jego panowaniu i wszelkim manipulacjom. [...] Nie dziwi zresztą fakt, że gdy raz wykluczy się odniesienie do Boga, znaczenie wszystkich rzeczy ulega głębokiemu zniekształceniu, a sama natura, przestając być «mater», czyli matką, zostaje sprowadzona do «materiału», którym można swobodnie manipulować”³⁸.

Już na podstawie tych uwag zaczerpniętych z encykliki *Evangelium vitae* można wywnioskować, że koncepcja osoby, którą przyjmuje Jan Paweł II, oparta jest na myśleniu metafizycznym (osoba transcenduje całą naturę stworzoną, przede wszystkim widzialną), na egzystencjalnej koncepcji bytu (osoba jest ukonstytuowana aktem istnienia, który rozstrzyga równocześnie o jej tożsamości, jedyności i niepowtarzalności), jest pojmowaniem osoby jako podmiotu zintegrowanego w istnieniu i działaniu, podmiotu, któremu powierzone jest samoposiadanie i samowładanie w niepodzielności jego bytu. Koncepcja ta odwołuje się do relacji do Stwórcy, relacji, która uzasadnia genezę (genealogię) i cel (przeznaczenie, czyli powołanie osoby), łącząc w jednej niepodzielnej prawdzie rzeczywistość poznawalną rozumem i relację wynikającą ze stwórczej

³⁵ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 19.

³⁶ Tamże.

³⁷ Por. tamże.

³⁸ Tamże, nr 22.

i zbawczej inicjatywy Boga (powołanie do uczestnictwa w Chrystusie). To wszystko sprawia, że należy pojmować osobę jako podmiot wprowadzony w sferę świętości (przynajmniej w sferę tajemnicy³⁹) – i konsekwentnie jako podmiot dialogu integralnego, który został zainaugurowany przez dar stworzenia (obdarowanie istnieniem).

W tym kierunku należy prowadzić refleksję na temat osoby jako podmiotu życia (zawsze jako podmiotu samookreślającego się w wymiarze etycznym). Szczególne światło na to zagadnienie rzuca numer 48. *Evangelium vitae*, w którym czytamy: „Życie nosi w sobie niezatarty zapis swojej prawdy. Człowiek, przyjmując dar Boży, powinien dążyć do zachowania życia w tej prawdzie, która należy do samej istoty życia”. Oznacza to, że życie jest dialogiem z Bogiem na gruncie prawdy. Prawdy, która jest tożsama z osobą stworzoną i która jest dana samej osobie w postaci słowa widzialnego, objawiającego sens i kierunek życia. To jest punkt wyjścia dla zrozumienia życia jako powołania: Bóg woła do siebie osobę tym samym słowem (Słowem!), którym ją stwarza jako osobę. Widoczne jest, że dialog ten toczy się – i może się toczyć – jedynie wewnątrz Tajemnicy Słowa, które „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). W tym kierunku kształtuje się cała „teologia życia” („ewangelia życia”), którą Papież rozwija w swojej encyklice.

W świetle Objawienia Jan Paweł II krytykuje również istotne przejawy kultury śmierci, kultury, która jest przeciwna człowiekowi. Niestety fałszywe filozofie sprzyjają rozwojowi terroryzmu, a subiektywnie pojmowane prawa i wolności wykorzystywane są do usprawiedliwienia aktów godzących w życie ludzkie⁴⁰. Mówi o tym także ks. Michel Schooyans w wywiadzie udzielonym katolickiej Agencji Zenit⁴¹, komentując swoją ostatnią książkę poświęconą nowej postaci terroryzmu⁴². Podsumowując krótko dane demograficzne ukazujące zbliżanie się Europy ku samobójstwu, ksiądz Schooyans zwraca uwagę na to, że proces ten nie przebiega samorzutnie, ale że ważnym jego współczynnikiem jest świadomość i wola społeczeństw, znajdująca wyraz w masowym dokonywaniu wyborów przeciwko życiu. Schooyans uważa, że ów złożony proces samozniszczenia zakłada tę samą ideologię, która w dwudziestym wieku zrodziła systemy totalitarne, a obecnie przyjmuje postać filozofii, której istotnym elementem jest afirmacja śmierci jako narzędzia realizacji celów politycznych.

W ideologii tej, w imię posłuszeństwa partii, państwu, rasie czy w imię innych mitów, należy przyjąć lub zadać śmierć wtedy, gdy domaga się tego „wyższy cel”. Czasem jest on definiowany na poziomie państwa czy rewolucji,

³⁹ Por. tamże.

⁴⁰ Zob. K. H o l l o w e l l, *Abortion and Terrorism: Chillingly Similar*, „World Net Daily” z 26 IV 2007 (<http://www.wnd.com/news>).

⁴¹ Zob. M. S c h o o y a n s, *Il terrorismo dal volto umano* (cz. I), wywiad udzielony Agencji Zenit z 24 IV 2007.

⁴² Zob. tamże.

czasem utożsamiany z potwierdzeniem nieskrępowanej wolności wyboru. Dla tego celu poświęca się jednak życie niewinnych i bezbronnych – to jest właśnie „terrorizm z ludzką twarzą”, o którym mowa. Dzisiejsze ideologie nie posługują się hasłem komunizmu czy nazizmu (rasizmu), lecz ukrywają się pod „niewinną” maską neoliberalizmu. Ten ma swoje źródło w filozofii oświecenia, a zwłaszcza w dwóch jej elementach: w skrajnym indywidualizmie i w zasadzie swobodnego wyboru. W filozofii tej wszystko służy jednostce, a neguje się moralność i religię. Taki sposób myślenia prowadzi do subiektywizmu i agnostycyzmu w odniesieniu do zagadnień życia, do relatywizmu w kwestiach moralnych, a w podejściu do zagadnienia sensu życia i śmierci – do nihilizmu.

Kultura śmierci znajduje mocne oparcie nie tylko w tej „oświecanej” filozofii, lecz także w ideologii skrajnego ekologizmu. Tak zwana „Karta Ziemi” jest wyrazem tej samej mentalności, którą rozpowszechniał Julian Huxley, pierwszy dyrektor Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury. Twierdził on, że człowiek jest „szkodnikiem” na planecie, produktem czysto materialnej ewolucji i nie może sobie przypisywać wyższej godności niż innym istotom zamieszkującym ziemię. Wtórzy mu Peter Singer, dla którego zdrowy pies ma większą wartość niż chore dziecko⁴³. Podobną antropologię głosi Claude Lévi-Strauss oraz zwolennicy ruchu New Age. Według nich celem człowieka jest powrót do ziemi, skąd pochodzi, a śmierć jest jego ostatnim aktem.

Oprócz tych elementów ideologicznych ksiądz Schooyans wskazuje też na pewne organizacje, których działalność celowo zmierza do rozpowszechniania „kultury śmierci”, na przykład pewne struktury Organizacji Narodów Zjednoczonych, usiłujące zmienić moralną konstytucję małżeństwa i rodziny tak, że istotne relacje osobowe w rodzinie zostają całkowicie zniekształcone. Dziecko, czyli życie, płodność, rodzicielstwo są czymś, co należy wyeliminować w imię ideologii „gender”. Z wywiadu z księdzem Schooyansem wynika, że wroga postawa wobec życia ma charakter powszechny (globalny) i zorganizowany oraz że dogłębnie wnika w struktury społeczne, w kulturę, prawo, ideologię i usiłuje narzucić ludzkości kierunek całkowicie sprzeczny z tym, jaki wynika z Objawienia chrześcijańskiego. Nie jest zatem czymś zaskakującym, że te siły, które zwracają się przeciw życiu, równocześnie uważają za swego wroga Kościół katolicki i atakują go po prostu za wierność prawdzie. Ponieważ zarówno życie, jak i rodzina, będąca środowiskiem życia ludzkiego, oraz małżeństwo, które jest obdarzone religijnym powołaniem, odznaczają się cechą świętości, cała wrogość im okazywana ma, według księdza Schooyansa, charakter „autentycznej wojny religijnej”, właśnie jako atak na świętość istoty ludzkiej i samej tajemnicy życia, o czym szeroko pisał Jan Paweł II w swojej encyklice *Evange-*

⁴³ Por. P. S i n g e r, *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Książka i Wiedza, Warszawa 2003, s. 165.

lium vitae. Szczególnym podmiotem życia i świętości jest osoba ludzka, dlatego wszystko, co uderza w życie ludzkie, jest równocześnie zamachem na godność osoby i jej świętość. Tragiczne jest to, że osoba zaatakowana kłamstwem i hasłami głoszącymi pseudowolność, jeśli się im poddaje, staje się narzędziem swego samozniszczenia i niszczy kulturę życia⁴⁴.

Ten zorganizowany terroryzm został także nazwany przez księdza profesora Schooyansa nową rewolucją kulturalną, ponieważ posługuje się wszystkimi zdobyczami kultury i techniki, wprzęga w swoją służbę wszystkie zawody i specjalizacje naukowe i społeczne, myślenie i media komunikacji społecznej, prawo i autorytet polityczny. O tego rodzaju globalnym spisku przeciw życiu pisał już papież Jan Paweł II w *Evangelium vitae* i w innych miejscach⁴⁵. Interesującym przykładem takiego nadużywania autorytetu władz politycznych jest wydana przez Parlament Europejski rezolucja potępiająca Polskę tylko za to, że Polska – tak jak ma do tego prawo – pragnie uchronić rodziny i młodzież przed zgubnymi wpływami propagandy homoseksualnej⁴⁶. W podobny sposób atakowany jest Kościół katolicki we Włoszech⁴⁷, a nie jest również tajemnicą, że grupa lewicowych posłów Parlamentu Europejskiego wysłała pismo oficjalne do Departamentu USA do spraw Zaludnienia, wzywając Stany Zjednoczone do zbojkotowania Światowego Kongresu Rodzin w Warszawie. I jest to niestety element „terroryzmu z ludzką twarzą”, o którym pisał ks. prof. Michel Schooyans.

⁴⁴ Por. *Evangelium vitae*, nr 21.

⁴⁵ Por. tamże, nry 12, 17, 19; t e n ż e, adhortacja *Familiaris consortio*, nr 3.

⁴⁶ Zob. *Homophobia in Europe. European Parliament Resolution of 26 April on Homophobia in Europe*, „LifeSite” z 28 IV 2007 (<http://lifesite.net>).

⁴⁷ Zob. J.-H. W e s t e n, *Italian Politician in Euro Parliament: Catholic Church Always Expresses „Hatred of Homosexuals”*, „LifeSite” z 27 IV 2007 (<http://www.lifesite.net/ldn/2007/apr/070427.html>).